PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 2 korony za odn. do domu 25 h. z przes. poczt. 2.50 h. Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-sza strona 1 kor. Nekrologi 40 hal. Reklamy 60 hal. IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Piątek 7 lipca 1916 roku. № 146

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikatu austrjackiego do zamknięcia numeru nie otrzymaliśmy.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo 5 b. m. **Na froncie rosyjskim:** Operacje, skierowane przeciwko frontowi armji jenerała feldmarszałka von Hindenburga, były przez nieprzyjaciela prowadzone dalej, szczególniej z obu stron Smorgoń. Niemieckie eskadry lotnicze zarzuciły obficie bombami urządzenia kolejowe i zborne punkty wojsk pod Mińskiem.

Rosjanie podjęli znów działalność bojową na froncie od Cyryna aż na południo-wschód od Baranowic. W częściowo bardzo zażartych walkach ręcznych byli odparci lub wyparci z miejsc, do których wtargnęli. Ponieśli przy tem bardzo wielkie straty.

Z obu stron Kościuchnówki (na północo-zachód od Czartoryska) i na północo-zachód od Kołków toczą się walki. Poza Styrem, na zachód od Kołków, zaatakowano oddziały rosyjskie, które wysunęły się naprzód. W wielu miejscach na północ, na zachód i na południo-zachód od Łucka, aż do okolicy Werben (na północo-wschód od Beresteczka) rozchwiały się wszystkie, znacznemi siłami czynione przez nieprzyjaciela wysiłki, aby pozbawić nas pozyskanych korzyści. Pominąwszy ciężkie straty krwawe, przypłacili to Rosjanie utratą 11 oficerów i 1.139 szeregowców, których wzięliśmy do niewoli. Lotnicy nasi zaatakowali urządzenia kolejowe i zborne punkty wojska w Łucku.

Na południe od Barycza (pod Buczaczem) wtargnął nieprzyjaciel przejściowo na wązkim froncie do pierwszych linji. Nasze powodzenia na południo-wschód od Tłumacza były rozszerzone.

Na froncie francuskim: Od wybrzeża morskiego aż do potoku Ancre tylko energiczna działalność artylerji i miotaczy bomb, pominąwszy drobniejsze utarczki wywiadowców. Liczba Anglików nieranionych, wziętych do niewoli w ostatnich dniach na prawym brzegu potoku Ancre, wynosi 48 oficerów i 867 szeregowców. Na froncie po obu stronach rzeki Somme toczą się od wczorajszego wieczora znów zacięte walki. Nieprzyjaciel nie potrafił osiągnąć dotychczas nigdzie poważnych korzyści. Na prawym brzegu Mozy usiłowali Francuzi wielkiemi siłami, daremnie, dotrzeć do naszych pozycji, położonych na północo-zachód od wsi Thiaumont.

Rosjanie na Wołyniu w defensywie.

Kopenhaga. (BK.) „Times„ donoszą że na Wołyniu toczą się walki bez przerwy we dnie i w nocy, grzmi potężna kanonada a wszystkie drogi zawalone są wehikułami wszelkiego rodzaju dowożącemi na front żywność i amunicję oraz odwożącemi na tyły rannych i zabitych. Walki toczą się wszędzie z niezwykłą zażartością. Obecnie Rosjanie są na ogół w defensywie, lecz nie pomijają sposobności do kontrataków. Rezultat walk zależy od tego, w jakim stopniu Niemcy będą mogli ściągnąć wielkie masy piechoty a zwłaszcza artylerji.

Kulminacyjny punkt wojny.

Kopenhaga. Omawiając sytuację obecną, „Politiken“ pisze: Ofensywa angielska na froncie zachodnim oznacza zapewne, że wojna doszła do punktu kulminacyjnego. Tak niesłychanych mas ludzi i materjałów bojowych, jakie obecnie wprowadzono do boju jednocześnie na zachodzie, wschodzie i południu, wojna jeszcze nie znalazła. Jest to natężenie ogromne, które musi doprowadzić albo do zwycięstwa, albo też do przeświadczenia, że zwycięstwo jest niemożliwe dla którejkolwiek ze stron walczących. Bodaj, czy Europa może wznieść się jeszcze wyżej pod względem rozwinięcia potęgi niszczycielskiej, to też po walkach miesięcy najbliższych nadejdzie z pewnością ten moment psychologiczny, w którym przyszły pośrednik pokojowy mieć będzie nareszcie widoki uzyskania posłuchu. Już teraz Europa jest na dziesiątki lat złamana i osłabiona. Jeżeli zaś wojna potrwa jeszcze lat parę, to nasza część świata utraci prawdopodobnie zupełnie rynki i tak będzie zadłużona, że stanie się niezdolna do wewnętrznej odbudowy, która jedynie mogłaby ocalić ją od skutków wojny.

Stromboli czynny

Lugano. (BK). Jak donoszą pisma, wulkan Stromboli jest znowu czynny i onegdaj wieczór wyrzucił olbrzymie masy lawy. Szkoda w zniszczonych domach i polach jest bardzo znaczna. W Ankonie i sąsiednich miejscowościach odczuto faliste trzęsienie ziemi.

Konsolidacja narodowa.

Konsolidacja komitetów wyborczych w Warszawie złączona była z wersją o przeprowadzeniu trwalszej konsolidacji politycznej stronnictw. Onegdajszy „Dziennik Narodowy“ umieścił wzmiankę o tem, jako pogłosce. Dziś już wiadomo, że konsolidacja stronnictw doszła do skutku.

Mianowicie „Dziennik Narodowy“ otrzymuje informacje następujące:

„Na zebraniu międzypartyjnem, na które wysłały swoich przedstawicieli Centralny Komitet Narodowy (C. K. N.), Koło między partyjne prawicy i Liga państwowości polskiej, ze strony CKN. postawiono wniosek: „Ponieważ próby konsolidacji stronnictw na gruncie szczegółowo wypracowanej platformy politycznej nie dały rezultatów, zebrani uznają za konieczne skupienie się koło najogólniej pojętego hasła niepodległości Polski. Reprezentacja ta ujawni się i wyśle delegacje do Wiednia i Berlina, celem porozumienia się z rządami państw centralnych“.

Po dyskusji uchwalono jednogłośnie następujące wnioski:

I. Stronnictwa zgadzają się na wytworzenie wspólnej międzypartyjnej delegacji na gruncie niepodległości Polski celem wzajemnego porozumienia, jak również wspólnego działania w sprawach, w których porozumienie zostało osiągnięte.

II. Stronnictwa przystępują niezwłocznie do realizacji powyższej uchwały. (Uwaga: Natychmiast została wybrana Komisja techniczno-organizacyjna, w skład której weszło: 6-ciu z Koła Międzypartyjnego, 6 z CKN. i 3 z LPP., która tegoż dnia wieczorem miała opracować formy tej delegacji).

III. Za najbliższe przedmioty porozumienia stronnictwa uznają: a) wybory do Rady Miejskiej st. m. Warszawy; b) podjęcie akcji przeciw podziałowi Królestwa Polskiego“.

Według naszych informacji otrzymanych wprost z Warszawy wiadomość podana przez „Dziennik Narodowy“ potwierdza się.

Organizacja wewnętrzna delegacji przedstawia się jednak inaczej niż podało wspomniane pismo. Delegacja międzypartyjna składa się z 54 osób z czego przypada na Koło Międzypartyjne—21, Ligę Państwowości—15 i Centr. Kom. Nar.—18. Sekretarjat delegacji składa się z 19 członków, z czego przypada na K. M.—9; L. P.—3 i C. K. N. — 7. Wreszcie komisja wykonawcza delegacji składa się z 6 członków po 2 od każdego wyżej wymienionego ugrupowania.

Fakt porozumienia na szerszym gruncie politycznym stronnictw polskich w Królestwie posiada ogromne znaczenie dla polityki polskiej, tem większe, że różnice programowe stronnictw prawicy i lewicy dotychczas rozbijały wszystkie wysiłki podejmowane w tym kierunku. Nie dziw więc, że pisma warszawskie powitały fakt ten gorąco.

Głosy prasy o konsolidacji.

„Nowa Gazeta" z 30 ub. m. pisze: „Po raz pierwszy od chwili wybuchu wojny reprezentanci najbardziej rozbieżnych, a zarazem wszystkich kierunków polskiej myśli politycznej w Warszawie, uchwalili łączną rezolucję i zobowiązali się do wspólnej akcji, prowadzonej pod hasłem naczelnego postulatu narodowego. Jest to moment, przerastający swojem znaczeniem nawet tę wagę, jaką przypisujemy całej sprawie wyborów".

„Kurjer Polski", tego samego dnia pisze:

„Dzięki usilnemu, solidarnemu poparciu wszystkich stronnictw, hasło Centralnego Demokratycznego Komitetu, polegające na konsolidacji grup politycznych, zostało zrealizowane".

Jedynie organ N. D. „Gazeta Poranna Dwa Grosze" jest niezadowoloną z obrotu sprawy i koniecznie chce ją zbagatelować.

„Szumne, wielkie słowa, pisze „Dwugroszówka", pokrywają treść stosunkowo drobną: próbę porozumienia się prawicowych i lewicowych stronnictw w kwestji wprawdzie ważnej, ale dalekiej jeszcze od nazwy „konsolidacji".

Nie osłabią jednak doniosłości faktu destrukcyjne okrzyki endeckiego organu —hasła i postulaty łączące dziś stronnictwa są zbyt święte i zbyt ważne dla narodu, by krzykacki głos malkontenta brukowego mógł je osłabić.

Warszawa zrobiła ważny i wielki krok naprzód ku utworzeniu ogólnej Rady Narodowej Królestwa.

Z kongresu lozańskiego

Pisma krakowskie donoszą, że Polacy nie wzięli oficjalnego udziału w kongresie lozańskim a to z dwóch głównie przyczyn. Popierwsze, że sprawa polska nie może być traktowana na równi ze sprawą Baszkirów, Tatatarów i Albańczyków, napół pierwotnych plemion, które nie są dojrzałe ani zdolne do wytworzenia państwowości własnej i nie posiadają tradycji historycznej, w przeciwieństwie do Polski. Powtóre, że w dalszej konsekwencji pierwszej przyczyny ludy te zgodzić się muszą, aby ich sprawy narodowe traktowane były jako sprawy wewnętrzne państwa rosyjskiego, kiedy natomiast sprawa polska siłą faktów i logiki dziejowej stała się sprawą międzynarodową, wbrew tendencjom Rosji i jej sprzymierzeńców, którzyby chcieli zredukować ją do granic zagadnienia wewnętrznei polityki rosyjskiej.

Poza tem kongres lozański ma jedynie znaczenie demonstracji przeciw polityce gnębicielskiej Rosji.

Polityczne polskie organizacje w Szwajcarji, mianowicie: „Polskie Biuro Prasowe" w Bernie, „Polska Centralna Agencja Prasowa" w Lozannie, stowarzyszenie „La Pologne et la guerre" w Lozannie i wreszcie „Komitet encyklopedycznych publikacji w Polsce" we Fryburgu, przesłały na ręce przewodniczącego kongresu lozańskiego, równobrzmiące deklaracje następującej treści:

1. Uznajemy bezsprzeczne prawo wszystkich ludów do samodzielnego stanowienia o własnym losie.

2. Wierni tej zasadzie nie usiłujemy dążyć do tego ani nie dążemy, aby jakikolwiek naród wbrem jego woli do organizmu przyszłej Polski wcielony został.

3. Jesteśmy pewni, że w krajach, zamieszkałych przez ludność mieszaną, prawa mniejszości narodowych będą jak najściślej przestrzegane.

4. Uznajemy, że należy dać w Polsce pełnię obywatelskich praw także obywatelom niepolskiego pochodzenia. Lecz także i Polacy w innych państwach muszą otrzymać jasną gwarancję praw takich samych.

5. Jesteśmy zdecydowanymi zwolennikami zasady wolności sumienia, której stosowania chcemy dla wszystkich wyznań.

6. Uważamy za wskazane stwierdzić jeszcze, że żydzi tak w Polsce, jak i we wszystkich innych krajach powinni pełnego równouprawnienia zażywać.

Z ŁUCKA.

„Dziennik Kijowski" podał następujące szczegóły o Łucku.

Łuck podczas obecnych walk nie ucierpiał, gdyż aczkolwiek pozycje znajdowały się w bezpośredniem sąsiedztwie miasta, to jednak los tych pozycji rozstrzygnął się gdzieindziej tak, że zostały one opuszczone przez załogi, zanim wojska rosyjskie nadeszły. Wskutek tego okopy austrjackie, które widzi się po drodze do samego miasta, nie są zniszczone ogniem artylerji, można więc ocenić ich solidną budowę, do której użyto masę drzewa, betonu i żelaza.

Miasto musiało być ważnym punktem komunikacyjnym tej części frontu austrjackiego. Dworzec kolejowy solidny łączy kilka linji podjazdowych kolei, idących w rozmaite strony. Linje te pozostały prawie nieuszkodzone; gdzieniegdzie tylko most zniszczony i dworzec nadpalony.—Istniejąca w okolicy sieć telefonów została przez Austrjaków użyta do celów wojskowych i odpowiednio rozszerzona i udoskonalona.

Ludność opowiada, że w Łucku były wielkie składy wojskowe, zarówno prowjantowe, jak i wszelkiego materjału wojennego. Część tych składów Austrjacy zdążyli wywieźć. Załoga Łucka musiała być znaczna, sądząc z tego, że wiele mieszkań i domów zajętych było na kwatery wojskowe.

Ludność żyła pod rządami wojskowymi, regulującymi ścisłemi zarządzeniami wszelkie przejawy życia publicznego, ruchu w mieście, chodzenia wieczorami itp. Na ekscesy władz wojskowych ludność się nie skarży.

Stan zdrowotny był zadawalniający. Organizacje ziemskie, działające na froncie, zajęły się zorganizowaniem pomocy zywnościowej, która przedewszystkiem jest potrzebna.

Oblicze polityczne.

Z powodu zbliżających się wyborów do Rady miejsk. w Warszawie zamieszcza na ten temat «Ilustr. Tygodnik» aktualną satyrę Perzyńskiego.

Kilka dni temu spotkałem na ulicy panią Smucińską. Zaczęło się od strasznych wyrzutów, że się nie pokazuję, że zapominam o przyjaciołach, itd. Zresztą dowiedziałem się zaraz, o co chodzi. Pani Smucińska nie potrafi kryć długo swoich intencji.

— Bardzo, bardzo pana proszę, niech pan do nas zajdzie. Chciałabym, aby pan z mężem porozmawiał. On biedak taki stroskany. Może mu pan co poradzi.

— A co się stało?

Pani Smucińska zniżyła tajemniczo głos:

— Mąż ma zamiar kandydować. Cóż pan na to?—dorzuciła szybko, świdrując mię przenikliwem spojrzeniem.

— Bardzo dobrze—odparłem. Wcale mię to nie zdziwiło, gdyż przed rokiem pan Smuciński miał zamiar również kandydować do niedoszłego samorządu miejskiego. Stosunki się zmieniają, ale ambicje ludzkie pozostają zawsze te same.

— Czy pan zapisał się już na wyborcę?—wykrzyknęła nagle gorączkowo Smucińska.

— Nie jeszcze.

— A, jak można! Niechże pan idzie jak najszybciej do biura. Przecież to obowiązek każdego.

— Pójdę, jutro raniuteńko pójdę— przyrzekłem jej pospiesznie.—Ale dla czego małżonek pani taki stroskany? Zdaje mi się, że ma wszelkie szanse na to, aby być wybranym. Mąż pani zna się na gospodarce miejskiej doskonale. Zdaje mi się, że takich ludzi właśnie potrzeba.

Sądząc jednak ze stroskanego wyrazu twarzy pani Smucińskiej, mój argument nie bardzo ją przekonał.

— Widzi pan — odezwała się po chwili—na gospodarce miejskiej Teodor się zna, zapewne, ale w tym roku to nie wystarcza.

— Jakto w tym roku?

— Pan chyba wcale pism nie czytuje!—oburzyła się pani Smucińska.

— Owszem, nawet dość pilnie.

— No, więc pan przecież czytał, że do rady miejskiej potrzeba będzie ludzi, posiadających wyraźne oblicze polityczne.

To było troską państwa Smucińskich! Ale zdawało mi się, że wyraźnego oblicza politycznego panu Smucińskiemu nie brakło. Powiedziałem to jego małżonce. Jednakże tak się na to skrzywiła, że odrazu spostrzegłem, żem źle trafił. Pani Smucińska, pochylając się ku mnie, szepnęła konfidencjonalnym tonem:

— To przecież nie było szczere.

— Ach, nie?...

— Jak pan mógł nawet przypuszczać!.., Przecież niema chyba drugiego człowieka, któryby tak szczerze nienawidził Moskali, jak Teodor. Tylko w zeszłym roku panowały u nas takie stosunki... Poprostu, przez instynkt samozachowawczy...

— To już jest poniekąd oblicze polityczne.

Pani Smucińska spojrzała na mnie wzrokiem, w którym malował się i żal i wyrzut i politowanie—słowem, czytałem tam najwyraźniej: „Czyś ty taki głupi, czy udajesz?" — i naraz wybuchnęła:

— U nas zawsze ludzie muszą jedno z drugiem mieszać. Co do gospodarki miejskiej ma oblicze polityczne...

Nie usiłowałem jej przekonywać.

Pani Smucińska rozejrzała się dokoła i po chwili, nachylając się ku mnie, poczęła mi szeptać w samo ucho:

— Bo, żeby to wiedzieć napewno, że tamci już nie wrócą...

Urwała i znów lękliwie rozejrzała się po ulicy.

Zrozumiałem dramat, jaki się w duszy biednego pana Smucińskiego rozgrywał. Mieć tak wyraźne oblicze polityczne i szukać jeszcze „oblicza"— rzeczywiście trudny to orzech do zgryzienia. Ale obiecałem jej, że przyjdę. Będziemy szukali razem.

W. Perzyński.

Z WARSZAWY.

× **Wybory do Rady Miejskiej.** We wtorek 4 lipca przedstawiciele skonsolidowanych komitetów wyborczych złożyli cesarskiemu komisarzowi wyborczemu listy kandydatów na radych do kurji I, II, IV i V.

Do godz. 8 wiecz., d. 4 b. m. w kurjach tych prócz list wspólnych żadne inne listy nie zostały złożone komisarzowi wyborczemu. W myśl zatem § 40 regulaminu wyborczego wybory w tych kurjach odbywać się nie będą.

Do kurji VI złożyły listy wyborcze następujące komitety: Blok socjalistyczny, Robotniczy komitet socjalistów polskich. Socjal-demokracja, Robotniczy komitet narodowy i Żydowski nacjonalistyczny komitet wyborczy.

Wybory odbywać się będą tylko w kurjach III i VI.

Z życia prowincji.

Białogrzegi w lipcu.

W dniu 29 czerwca odbyła się w Białobrzegach loterja fantowa urządzona staraniem miejscowego Koła Ligi kobiet. Pomimo niestałej pogody loterja udała się bardzo dobrze. Zebrano za bilety wraz z ofiarami 101 rub. i 126 koron. —Fanty zebrano dzięki ofiarności okolicznych dworów i kupców z Białobrzeg. Piękność i pożyteczność fantów, sympatyczny dla mieszkańców Białobrzeg cel były przyczyną zupełnego powodzenia loterji. Tegoż dnia miejscowa Straż Ogniowa zorganizowała na rzecz akcji pożarniczej sprzedaż znaczka. Wynik sprzedaży bardzo zadawalniający.

Najważniejszem wydarzeniem ostatnich dni ubiegłego miesiąca było powołanie do życia Białobrzeskiego Koła Towarzystwa szkoły zawodowej, które odrazu przystąpiło do działalności, zgłaszając się do Radomskiej Komisji Szkolnej. Koło Towarzystwa Szkoły Zawodowej im. Tadeusza Kościuszki liczy obecnie 24 członków, którzy na ogólnem zebraniu odbytem 29 b. m. wybrali zarząd w następującym składzie: przewodniczący p. Roman Szczawiński; zastępca przew. p. Rudolf Bautsch; skarbnik ks. Hieronim Cieślakowski, gospodarz p. Michał Bagniewski; sekretarz p. Stefan Stok.

Jako najbliższe swe zadanie uważa Tow. zorganizowanie w Białobrzegach szkoły zawodowej przemysłu drzewnego, której program opracuje specjalna komisja naukowa. Zadaniem szkoły ma być wykształcenie młodzieży na zdolnych czeladników i przyszłych majstrów, wraz z udzieleniem jej wykształcenia ogólnego niezbędnego dla rzemieślnika. Szkoła ma objąć działy stolarski, tokarski i koszykarski.

R. S.

Z Tow. Opieki nad umysłowo chorymi w Radomiu.

Z zarządu Tow. opieki nad umysłowo chorymi w Radomiu komunikują nam:

W roku sprawozdawczym 1915 działalność Towarzystwa ograniczyła się na utrzymaniu w Przytułku 22 nieuleczalnych obłąkanych: mężczyzn 10, kobiet 12, z tych umarło: mężczyzn 3, kobiet 2, wyzdrowiało i opuściło zakład: mężczyzna 1, kobieta 1. Przebyli oni w przytułku 5366 dni, wyżywienie jednego chorego kosztowało przeciętnie dziennie kop. 23,36 a całkowite utrzymanie kop. 38,2, włączając w to koszt utrzymania nadzoru, służby, opału i t. p.

Komitetowi obywatelskiemu gubern. oraz osobom prywatnym, za złożone ofiary na rzecz Towarzystwa, zarząd składa serdeczne podziękowanie. Czcigodnym siostrom Miłosierdzia przy szpitalu św. Kazimierza za opiekę i dostarczanie żywności dla chorych po cenie kosztu, składamy serdeczne „Bóg zapłać". Opieka ta zawsze była podstawową pomocą, ale w obecnych ciężkich czasach jest wprost nieocenym dobrodziejstwem.

Rok 1915 okazał się dla Towarzystwa bardzo nieszczęśliwym, bowiem w dniu 2 maja 1915 r. umarł prezes ś. p. Ignacy Pawiński, założyciel i opiekun Towarzystwa, człowiek, który tak wiele serca, rozumu i pracy włożył w nasze stowarzyszenie. Śmierć Jego jak grom spadła na los instytucji. Cześć niech będzie Jego pamięci i wielkim zasługom.

Dalej z powodu srożącej się wojny, rząd gubernalny wyjechał z Radomia, nie opłaciwszy poważnej należności za utrzymanie oddanej do przytułku obłąkanej. Nie opłacił również należności za chorą zarząd gminny Radom. wreszcie Magistat miasta Radomia dla braku funduszów wstrzymał udzielenie zasiłku jaki corocznie płacił po rub. 500 Towarzystwu. Nakoniec pensyonarze płacący należność za utrzymanie w przytułku, przestali wnosić miesięczne raty i ledwo parę osób chorych uiszcza należność, jaką zobowiązały się składać do kasy. Koszta artykułów żywności i innych potrzeb niepomiernie wzrosły i tylko skutkiem nadzwyczajnej oszczędności wyszliśmy zwycięsko, nie naruszywszy dawniejszych zasobów, które zachowujemy dla nabycia na własność posesji, celem przeniesienia do niej Przytułku dla obłąkanych.

Ze sprawozdania kasowego Towarzystwa okazuje się, że w ciągu roku ub. wpłynęło do kasy Towarzystwa rb. 2805 kop. 33, wydatkowano zaś rb. 2049 kop. 82.

Z dniem 1 stycznia 1916 r. Towarzystwo posiada: *a) funduszów żelaznych* rub. 5000; *b) funduszów ruchomych* rub. 11,281 kop. 47. Ogółem rub. 16,281 kop. 47.

Fundusze te znajdują się na lokacji: w Towarzystwie kredytowem miasta Radomia rb. 5000, w drugiem Towarzystwie Wzajemnego Kredytu rub. 6000, w oddziale Radomskim Banku Łódzkiego rub. 2700, w kasie Przemysłowców Radomskich rub. 1510 kop. 54, w kasie Towarzystwa rub. 1070 k. 93.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* piątek 7 lipiec; Cyrylla Metodego B. b. W. w., sł.: Krasnoroda.

Wschód słońca godz. 4 m. 39, zachód godz. 8 m. 50, czas letni

Wspominki historyczne: 1572. Śmierć Zygmunta Augusta. 1807. Utworzenie księstwa Warszawskiego traktatem w Tylży.

— **Ulica Dymitrjewska czy Skaryszewska?** Wiadomem jest, że ulica znana „Dymitrjewską" została przemianowaną przez zarząd miasta na Skaryszewską. Tymczasem numeracja domów nie została dotąd zmienioną, istnienie zaś drugiej ulicy Skaryszewskiej i to w przedłużeniu dawnej Dymitrewskiej czyni to, że przemianowanie jest papierowem, gdyż nawet Wydział zdrowia publicznego przy Magistracie musi rozróżniać w wykazach swych ul. Dymitrjewską od Skaryszewskiej i w następstwie używa nazwy skasowanej a mniej przyjemnej dla ucha Polaka. Czy by wreszcie nie można było definitywnie skasować moskiewską nazwę ulicy przez wprowadzenie przemianowania w czyn?

— **Ochrona zabytków.** Otrzymujemy do umieszczenia z Komendy obwodowej: Celem zapobieżenia wywożeniu dzieł sztuki z obszaru okupowanego zwraca się c. i k. Komenda obwodowa do wszystkich kół ludności w szczególności do P. T. Duchowieństwa, Szlachty i właścicieli dóbr, aby przy pozbywaniu wartościowych dzieł sztuki ile możności szukano kupców krajowych lub przedmioty te ofiarowano do nabycia państwu.

C. i k. Komenda obwodowa udzieli stronom interesowanym we wszystkich tego rodzaju wypadkach swego poparcia.

— **Jak to uczynić?** W ciągu dni ostatnich doręczane są mieszkańcom naszego miasta nakazy płatnicze podatku mieszkaniowego, datowane 19 czerwca b. r. nakazujące zapłacić podatek pod grozą kary przed 1 lipca b. r. a doręczane płatnikom po tym terminie prekluzyjnym. Nasuwa się pytanie co ma płacący podatek uczynić, by być w zgodzie z przepisami i kary za nie swoje niedbalstwo nie płacić?

— **Z życia robotniczego w Radomiu** Dowiadujemy się że, Związek Robotniczy otrzymał zapotrzebowanie z Krakowa na 60 robotników do robót kanalizacyjnych przy Wiśle oraz 6 kamieniarzy, 4-ch cieśli i maszynisty—do elektrowni. Bliższych wiadomości udziela Związek Robotniczy.

— **Czytelnia nowości** przy ul. Szerokiej № 7; od dn. 1-go lipca jest otwarta od godziny 11 do 1 po poł. i od godz. 3 do 5 po poł. Przy czytelni istnieje bogato zaopatrzony dział dla młodzieży.

— **Wieści od uchodźców.** Feliks Grabszewski mieszka w Daniłowie, prosi pp. Koczerskich, Szczawińskiego w Radomiu, zawiadamić żonę i o wiadomości od nich.

— **Burza.** W środę po południu nad

miastem przeciągnęła burza. Deszez spadł obficie. W czwartek pochmurno i od czasu do czasu drobny deszcz.

— **Z teatru.** Dziś jedna z dawuiejszych, a najlepszych operetek „Bettina“ (La Mascote) w roli tytułowej z p. Barwińską—w rolach główniejszych wystąpią pp. Bańkowska, Piekarski, Miller, Szelągowski i inni. Starzy bywalcy teatralni pamiętają Bettinę w wykonaniu Zimajerowej, będą więc teraz mieli sposobność porównania z Bettiną dzisiejszą.

Jutro „Gejsza“ z p. Celińską w roli tytułowej, rolę Molly wykona p. Bańkowska, Ryszardem będzie p. Józefowicz, Wunhajem—Wołowski, Imarisem gubernatorem Kisielewski.

W niedzielę „Panna w koszarach“.

= **Ceny targowe** pomimo dużej frekwencji były dość wygórowane, jaj brak zupełny Kwartę masła płacono od złotych 12 gr. 10 do złot. 13. Kartofli również niedowieziono, żądano do rb. 8, jagody czerwone od 40 gr. do złot: 2, jagody czarne do groszy 20.

= **Wykaz chorób zakaźnych** według Wydziału zdrowia publicznego za dn. 6-VII: *Tyfus plamisty*: Wałowa 15, Szwarlikowska 20, Skaryszewska 37,—3 przyp. *Tyfus brzuszny*: Bóżniczna 8, Foksalna 6—1 przyp. *Kokluse*: Grodzka 4—1 przyp.

= **Zmarli w par. Radom.** dn. 5-VII Janina Wolska 2 tyg., Józefa Pyszczek l 45.

Z KRAJU.

> **Karty na kawę w Galicji.** Namiestnictwo galicyjskie ogłasza rozporządzenie rządowe o kartach na kawę, które wchodzą w życie z dniem 9 lipca b. r. Dla miast i miejscowości fabrycznych i przemysłowych obowiązujące karty opiewają na ośmiotygodniową ilość spożycia w wysokości 3/8 kilograma kawy palonej dla jednej osoby. Miejscowości, w których zaprowadza się karty, ogłosi polityczna władza powiatowa. Dla wszystkich innych gmin obowiązujące karty opiewają na ośmiotygodniową ilość spożycia w wysokości 1/4 kilograma kawy palonej dla jednej osoby.

> **Do skautów Legjonistów.** Naczelna Komenda Polskiej Organizacji Skautowej zwraca się z prośbą do wszystkichSkautów w Legjonach o nadesłanie do redakcji „Wiadomości Skautowych“ następujących o sobie wiadomości: 1) imię, nazwisko i pseudonim; 2) miejsce pochodzenia; 3) przynależność do drużyny skautowej, zadne egzaminy, oraz szarża skautowa; 4) termin wstąpienia do Legjonów, przydział oraz szarża. Powyższe dane prosimy również nadsyłać o skautach, poległych w Legjonach. Statystyka udziału skautów w obecnej walce o wolność Ojczyzny będzie niezmiernie cennym dokumentem dla ruchu skautowego w Polsce. Z tego powodu jesteśmy zobowiązani do przeprowadzenia danej statystyki i wierzymy, że Skauci Legjoniści chętnie podążą z przesłaniem potrzebnych informacji, czem dadzą dowód, że sprawa ruchu skautowego nie przestała ich interesować, oraz, że poczuwają się do jednej bratniej rodziny skautowej.

Listy adresować należy: C. i k. Etapowa poczta w Piotrkowie — Redakcja „Wiadomości Skautowych“ — Skrzynka pocztowa L. 66.

ZE ŚWIATA.

+ **Dziwaczne armaty.** Gdy wynaleziono armatę, narody, niemające tego morderczego aparatu, usiłowały go jednak naśladować Meksykańczycy, walcząc przed wiekami z Hiszpanami, próbowali naśladować ich armaty i wypalali je z gliny. Bardzo dziwnie przedstawiały się armaty ze skóry, jakiemi Tybetańczycy chcieli walczyć przeciwko Anglikom. Szwedzi wprawdzie, używali podczas wojny trzydziestoletniej skóry do armat, ale jako pokrowców. Tybetańczycy zaś ze skóry sporządzali lufy armat, umacniając je żelaznymi pierścieniami. Większy skutek, niż tamte, odnosiły drewniane armatki Tyrolczyków, umacniane również pierścieniami żelaznymi. Wielką prostotą odznaczyły się armaty zakonu maltańskiego: rury wśrubowane w skały i napełnione prochem i odłamkami żelaza. Najdziwniej jednak ze wszystkich wyglądały może armaty carycy Anny, panującej 1730—40 roku—armaty z lodu. Dano z nich jednak sześć salw. Najdrożej natomiast kosztowały chyba armaty pewnej księżniczki indyjskiej: rury ich od wewnątrz ze stali—zresztą z topionego, giętego złota. Każde z nich kosztowało 2 miljony koron. Nie wiemy ile kosztuje straszliwa „gruba Berta“, współczesny austrjacki moździerz—lecz skutek jego strzału jest strawszliwszy, niż z jakiegokolwiek działa w dotychczasowej historji.

+ **Zawieszenie „Dziennika Petersburskiego“.** „Nowoje Wremia“ donosi: Główno-komenderujący petersburskiego okręgu wojskowego wydał zakaz wydawania „Dziennika Petersburskiego“, jedynego codziennego czasopisma, wychodzącego dotychczas w Petersburgu w języku polskim.

Pamiętajcie o szkole polskiej.

TELEGRAMY

Trudności ofensywy na zachodzie

Berlin. Z Paryża donoszą: Omawiając ofensywę francusko-angielską, sprawozdawcy wojenni pism paryskich, wszyscy jednozgodnie stwierdzają, że Niemcy stawiają zacięty opór. „Temps“ zaznacza, że jedynie tylko krok za krokiem poruszać się można. Każdą linję obronną trzeba najpierw zmiażdżyć odpowiednią ilością pocisków armatnich.

Z doniesień angielskich

Londyn. (BK.) B. Reutera donosi: Nieprzyjaciel stawia dalej wojskom naszym na wszystkich punktach zacięty opór. Pod Laboiselle wojska nasze dzielnie stawiały czoło gwałtownym atakom nieprzyjaciela, który zdobył małą część fortu obronnego na południe od tej wsi.

Ofiary ofensywy angielskiej

Amsterdam. Donoszą z Londynu, że transporty rannych z frontu francuskiego wywołują tam przygnębiające wrażenie. Z wielkiej liczby transportów wnioskują, że straty są bardzo wysokie, ponieważ wszystkie szpitale poza frontem są zapełnione a nadto rannych przewożą do południowej Francji.

Komenderujący generałowie

Haga. Pisma londyńskie donoszą, że ofensywę obecną przygotowali francuski gen. Foch z angielskim głównodowodzącym Haighiem. Dwie grupy wojsk francuskich stoją pod dowództwem generałów Petaine'a i Fayoelle'a.

Ameryka o ofensywie

Nowy Jork. (Unja tel.) Ofensywa anglo-francuska wywołuje powszechne zainteresowanie, lecz dotychczasowe rezultaty wywołały rozczarowanie. Niektóre pisma zaznaczają, że pierwsze uderzenie, od którego wszystko zawisło, nie dało spodziewanego wyniku, w każdym razie nie taki wynik, jakiby odpowiadał poniesionym ofiarom.

CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Druk „J. K. Trzebiński“-Radom.

Za pozwoleniem cenzury wojennej